

Jeremy Black, *A Brief History of History*, Indiana University Press, Bloomington 2023, ss. 326

Autor recenzowanej publikacji jest angielskim historykiem, w przeszłości związanym z uniwersytetami w Durham i Exeter, obecnie badaczem niezależnym¹. Zajmuje się przede wszystkim historią wojskowości i historią polityczną Anglii od nowożytności do XX w. Jednak poza te zainteresowania często wykracza, pisząc „krótkie historie” różnych zjawisk, miast lub państw. Black jest autorem niezwykle płodnym, wydaje rocznie jedną lub więcej prac. Łącznie opublikował już ponad 150 książek. Jego prace spotykają się z pozytywnym odbiorem. Także wśród polskich czytelników cieszy się pewną renomą, czego przykładem może być zamieszczona w jednym z poprzednich zeszytów „Przeglądu Historycznego” pozytywna recenzja książki o Dickensie i Anglii w jego czasach². Niestety po lekturze *A Brief History of History* trudno oprzeć się wątpliwościom dotyczącym poglądów i postaw jej autora w zakresie historii historiografii, historii intelektualnej, a także w kwestiach warsztatowo-metodologicznych. Wątpliwości były na tyle duże, że warto zaprezentować je w formie recenzji zwracającej uwagę na bardziej rażące problemy i niedociągnięcia.

Historyk podzielił swoją pracę na dziesięć rozdziałów wydzielonych według mieszanego klucza rzeczowo-chronologicznego. Wstęp i rozdział pierwszy, „Controversy of History”, mają wytłumaczyć czytelnikowi przyjęte przez Blacka założenia. Następne rozdziały są ułożone chronologicznie. Pierwszy z nich obejmuje historię historii od pradziejów do nowożytności. Rozdziały drugi i czwarty dotyczą lat 1500–1800, rozdziały piąty i szósty są poświęcone XIX w. i zyskującej na znaczeniu kwestii narodowej. Rozdział siódmy odnosi się do XX w. (1918–1989). Rozdziały ósmy i dziewiąty przedstawiają historię we współczesności, środki jej narratywizowania i konceptualizowania oraz sposoby, w jaki jest wykorzystywana. Ostatni rozdział, „Into the Future”, stanowi podsumowanie i zakończenie książki.

Wstęp zaczyna się jasnym wyłożeniem motywacji angielskiego historyka. Do zajęcia się „historią historii” miała go skłonić rosyjska napaść na Ukrainę i towarzyszące jej wykorzystanie historii do celów politycznych (s. IX). Następnie Black przechodzi do przedstawienia swoich założeń i koncepcji pracy. Nie precyzuje niestety, czym jest „historia historii” i w jakiej relacji historia-podmiot pozostaje do historii-dopełnienia. Wyraźnie za to stwierdza, że jego ujęcie nie będzie wpisywało się w klasycznie rozumianą historię historiografii (s. X). Historyk pisze, że interesują go „narracje o przeszłości jako podstawy tożsamości”, ale rozumiane nie tylko jako „teksty”, lecz także „myśl historyczna” (s. X, 16). Te narracje powinny być według autora potraktowane w paradygmacie „demokratyzacji”. Miałaby ona polegać na uwzględnieniu np. świadomości historycznej nabywanej przez współczesnych ludzi raczej przez słuchanie muzyki, granie w gry wideo i czytanie powieści historycznych

¹ J. Black, *About*, <https://jeremyblackhistorian.wordpress.com/about/> (dostęp: 17 XI 2025).

² K. Marchlewicz, *Jeremy Black, England in the Age of Dickens 1812–1870*, Amberley Publishing, Stroud 2021, ss. 288, 30 ilustr., 2 mapy, „Przegląd Historyczny”, 115, 2024, 4, s. 634–638.

(s. 12). Black pisze także o potrzebie uwzględnienia literatury fikcyjnej, która również prezentuje jakąś wizję przeszłości. Zbliżałoby to autora do badania obszaru bliskiego tego, co Tomasz Wiślicz określa jako „niedohistorie”³.

Black dostarcza o wiele jaśniejszych wytłumaczeń w kwestii tego, czego robić nie zamierza i co uznaje za błędne. Ponadto wskazuje podejścia, z którymi się nie zgadza – przede wszystkim eurocentryzm, „wigowski” teleologizm oraz „westernizacja” (s. 2–4, 13). Kolejną poważną wadą dotychczasowej literatury jest koncentracja na „rzekomo kluczowych myślicielach historycznych takich jak Tukidydes i Hobsbawm” (s. 12). Według badacza takie postawy prowadzą do niereprezentatywnego czy nawet zaciemniającego rzeczywistość obrazu historii, a koncentracja na historykach uznanych za wybitnych jest także „nieintencjonalnie śmieszna” (s. 12–15). Jakkolwiek więc przedmiot zainteresowania autora pozostaje niejasny, sposób, w jaki chce do tego przedmiotu podejść, jest wskazany wyraźnie, a niektóre założenia brzmią wręcz radykalnie.

W rozdziałach chronologicznych Black podkreśla odwieczne znaczenie „ciągłości” (*continuity*) w ludzkim pojmowaniu przeszłości. Wspomina także o „naturalnym” sposobie postrzegania czasu przez ludzi z dawnych epok, a mianowicie o cyrkularności (s. 19, 62). Jednocześnie badacz przyjmuje założenie, że od najdawniejszych czasów postrzeganie historii przez ludzi łączyło się z przekonaniem, że ma ona jakiś cel (*history as having purpose*) (s. 19)⁴. Jako definiujące cechy myślenia historycznego w starożytności i średniowieczu historyk wymienia mitologizację oraz metaforyzację przeszłości. Niestety wątek mitologizacji i metaforyzacji jako sposobów opowiadania przyszłości urywa się na tych epokach, a szkoda, bo akurat w tym aspekcie autor mógłby bardzo dobrze pokazać pewne stałe tropy i mechanizmy, o których wspomina. Black zwraca uwagę na to, jak historia była używana do legitymizacji rozmaitych roszczeń władzy. Zauważa również bliski związek historii z religią i religijnym myśleniem o świecie. W odniesieniu do nowszych epok historyk przedstawia przede wszystkim legitymizacyjną funkcję historii i jej rolę w polityce różnych ośrodków władzy. Black poprzez poszczególne przykłady dąży do pokazania czytelnikowi ciągłości i trwałości opisywanych form postrzegania przeszłości, krytykując jednocześnie „modernizacyjną” wizję dziejów (s. 63–65).

Rozdziały poświęcone XVIII i XIX w. dotyczą rozwoju akademickiej historiografii. Jako przykład typowego akademickiego historyka XIX w. Black podaje Leopolda von Rankego, który miałby być ojcem założycielem naukowej, tj. zobiektywizowanej historiografii⁵ (s. 124). Angielski historyk zauważa przy tym, że Ranke wyrażał wyraźne poglądy polityczne, nie był więc zupełnie obiektywny, co staje się przyczynkiem do krytyki akademickiej

³ T. Wiślicz, *Niedohistorie, czyli dlaczego pewne opowieści o przeszłości nie stają się historiami*, w: *Krypthistorie. Ukryte i utajone narracje w historii*, red. R. Boryślowski i in., Katowice 2014, s. 11–21.

⁴ Stwierdzenie, że już starożytni powszechnie przyjmowali jakiś rodzaj historyzmu albo nawet historycyzmu, jest pozbawione oparcia w źródłach, a angielski historyk rzuca je jako oczywistość. Tymczasem, nawet ograniczając się do przykładów najbardziej znanych historyków greckich, takich jak Herodot i Tukidydes, widzimy postawę wprost przeciwną, pozbawioną przekonania o celowości dziejów.

⁵ Trudno się z taką oceną zgodzić, zważywszy na fakt, że praca niemieckich uniwersyteckich historyków nad unaukowieniem swojej dyscypliny datuje się przynajmniej od połowy XVIII w., gdy ukazywały się chociażby prace Johanna Christopha Gatterera i innych badaczy związanych z Uniwersytetem w Getyndze i tamtejszą szkołą historyczną. Georg Iggers we wstępie do wydania *The Theory and Practice of History* Rankego wyraźnie zaznacza: „What Ranke brought to history was less a new method – this had been developed to great extent by the Gottingen school – than a greater

historiografii (s. 144). Kolejnym, co prawda nieakademickim, ale nawet bardziej niż Ranke wpływowym w późniejszej historiografii dziewiętnastowiecznym historykiem, którego Black upraszczająco przywołuje, jest Karol Marks. Robi to tylko po to, żeby stwierdzić, że był mało oryginalny, bo podobne historiozofie mieli zdaniem autora przedstawić John Stuart Mill oraz Auguste Comte, a autor *Kapitału* szedł po prostu z duchem swojej epoki (s. 130–131). Warto się tutaj na chwilę zatrzymać, gdyż oba krótkie fragmenty poświęcone wymienionym niemieckim autorom pokazują specyficzną wizję historii idei i nauki XIX w. Angielski badacz w następujący sposób pisze o naukowości Rankego: „Metoda Rankego opierała się na filologii, co czyniło ją metodą naukową, w przeciwieństwie do beletrystyki i historii filozoficznych” (s. 124). Autor nie tłumaczy, co czyniło filologię naukową, w przeciwieństwie do „historii filozoficznych”, nie zauważa też, że była to w XIX w. zupełnie inna nauka niż ta, którą dzisiaj nazywamy filologią. Ponadto redukcja metod stosowanych przez Rankego do filologii jest zwyczajnie błędna i całkowicie pomija wpływy filozofii, a także rozwoju nowoczesnej archiwistyki. W dodatku Black z niezrozumiałych powodów sugeruje, że historiozofie były w oczach współczesnych nienauką. W odniesieniu do Marksa pewność, z jaką autor trywializuje jego koncepcje, zastanawia, zważywszy na fakt, że błędnie umieszcza je w szerszej tradycji intelektualnej. Mianowicie podstawowym kontekstem myśli Marksa są dla Blacka „progresywizm” i darwinowski ewolucjonizm (s. 130–131). Sam „progresywizm” w historii stanowi dla angielskiego historyka coś na kształt historycyzmu, ale pojęcie to pozostaje rozmyte, trudno więc mieć pewność. Dużo bardziej zastanawia jednak to, że w tej historii wstępem do przedstawienia Marksa był darwinizm⁶, zaś tradycja niemieckiego idealizmu, francuski socjalizm i angielska ekonomia polityczna są zupełnie nieobecne. Jedynym wytłumaczeniem i kontekstem dla historycyzmu Marksa pozostaje tutaj wywiedziony z nauk przyrodniczych ewolucjonizm. W ustępach poświęconych XIX w. brak także jakiegokolwiek wzmianki o Georgu Heglu, kluczowym zarówno dla intelektualnej formacji Marksa, jak i Rankego, a także szerzej – europejskiego namysłu nad historią w XIX stuleciu. Usuwając na dalszy plan inspiracje filozoficzne dla rozwoju historiografii, Black czyni jednocześnie z Charlesa Darwina postać nieomal dla niej centralną, nie zwracając jednak uwagi, że ewolucjonizm i historycyzm były w myśleniu o historii obecne na długo przed publikacjami pierwszych prac angielskiego przyrodnika.

Wiek XX opisany w rozdziale siódmym zostaje określony jak okres „długiej zimnej wojny” (s. 167). Historyk skupia się w nim na politykach historycznych prowadzonych przez rozmaite państwa, szczególnie te powstałe po I wojnie światowej. Autor stara się wskazać pewne podobieństwa w myśleniu o historii w różnych społeczeństwach, np. łącząc państwa bałtyckie, Arabię Saudyjską i Chiny jako państwa, gdzie o kształcie świadomości historycznej miałyby przesądzać „ideologia postimperialna” (*post-imperial ideology*) (s. 168). Niestety czytelnik pozostaje bez odautorskiej interpretacji tego, czym ta ideologia się charakteryzuje. Ostatnie trzy rozdziały mają charakter wyraźnie polemiczny, w znacznej mierze składając się z zarzutów, które Black wysuwa wobec współczesnej mu historiografii naukowej uprawianej na Zachodzie. Badacz ostro krytykuje różne „mody”, takie jak postmodernizm,

emphasis on professional and technical character of history”, L. von Ranke, *The Theory and Practice of History*, New York 2011, s. XIX.

⁶ Tę koncepcję Marks mógł zresztą poznać dopiero jako już dojrzały myśliciel. Zastanawia, dlaczego w kontekście wpływu ewolucjonizmu na myślenie historyczne Black nie przywołał Herberta Spencera, który faktycznie odnosił się do obserwacji i koncepcji Darwina.

„zwrot kulturowy i inne zwroty” (s. 202). Dosyć nieoczywiste jest kryterium zastosowane przez historyka. Nielubiane przez niego orientacje historiograficzne miały bowiem bardzo mało do zaoferowania światu w obliczu rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Według Blacka sytuacja, w której występuje rosnąca rywalizacja mocarstw, wymaga dominacji historii wojskowości, relacji międzynarodowych i polityki, a odejście od nich na uniwersytetach w państwach Zachodu jest „poważnym głupstwem” (*serious folly*) (s. 203). W ostatnim rozdziale, pełniącym jednocześnie funkcję podsumowania, autor powtarza i afirmuje wszystkie założenia, które wcześniej zadeklarował. Wspomina także o aktualnie istotnych koncepcjach, takich jak np. antropocen, które mogą wpłynąć na kształt rozumienia historii w przyszłości. *A Brief History of History* kończy się rozważaniami autora na temat roli technologii w kształtowaniu ludzkiej świadomości historycznej, w których Black stwierdza, że być może niedługo pojawi się kwestia świadomości historycznej przejawianej przez sztuczną inteligencję⁷.

Recenzowana praca nasuwa szereg wątpliwości. Nie ma tutaj miejsca na katalog poszczególnych nieścisłości, niekonsekwencji i błędów, dlatego podam tylko kilka przykładów. Historyk, mimo częstego wspomniania o potrzebie demokratycznego i nieelitarnego ukazania wybranego przez siebie tematu, zadania tego nie realizuje. Trudno zrozumieć takie postępowanie, gdyż współczesna historiografia oferuje wiele punktów odniesienia dla autora, który chciałby w syntetyczny sposób przedstawić zagadnienie nieelitarności świadomości historycznej i jej manifestacji⁸. Jest to szczególnie uderzające w kontekście wieków XIX i XX, które pozostawiły znaczną liczbę źródeł. Na ich podstawie dokładnie widać rozwój takiej świadomości i jej relację z narracjami elitarnymi. Black rezygnuje nawet z odniesienia się do tego, w jaki sposób opisywane przez niego legitymizujące zastosowania historii były przyjmowane przez adresatów takich zabiegów.

Poważny problem recenzowanej pracy stanowią niejasności pojęciowe. Autor wprowadza np. koncept „długiej zimnej wojny” w odniesieniu do lat 1918–1989, nie tłumacząc jednocześnie użyteczności takiego ujęcia dla omawianej tematyki ani nie charakteryzując, czym ta „długa zimna wojna” miałyby być. Wyjątkowo niejasne jest podejście historyka do nacjonalizmu. Z jednej strony rezygnuje z terminu „prenacjonalizm” jako sugerującego konieczność zaistnienia nacjonalizmu w pewnym momencie historii, a więc teleologicznego (s. 48). Z drugiej używa pojęcia „nacjonalizm” zarówno do opisywania bardzo różnych przejawów etnocentryzmu występujących na przestrzeni dziejów, jak i np. polityk historycznych państw współczesnych (s. 48, 83, 99, 104, 147, 195). Sugeruje to traktowanie nacjonalizmu, a co za tym idzie narodu jako zjawisk „odwiecznych” i zasadniczo stałych na przestrzeni dziejów. Jednak to XIX stulecie określa „wiekiem nacjonalizmów” i uważa, że to właśnie wtedy tożsamość narodowa zaczęła odgrywać dominującą rolę w świadomości historycznej (s. 146–147). Brakuje tu niestety dostrzeżenia znacznego przesunięcia znaczeniowego i nadbudowania ideologicznego, które zaszły w odniesieniu do pojęcia narodu w XVIII i XIX w. Bez

⁷ Temat sztucznej inteligencji jako twórcy historii i związanych z tym problemów dla dyscypliny i jej przedstawicieli miał już w momencie pisania pracy przez Blacka nieco opracowań. Na przykład Marnie Hughes-Warrington w 2022 r. uznała kwestię SI jako twórcy historii za należącą do teraźniejszości, a nie nieokreślonej przyszłości. Zob. M. Hughes-Warrington, *Towards the recognition of artificial history makers*, „History and Theory”, 61, 2022, 4, s. 107–118.

⁸ Dobrym przykładem narzędzi badawczych, którymi może się posłużyć historyk analizujący świadomość grup nieelitarnych, są klasyczne obecnie prace Edwarda P. Thompsona, np. *The Moral Economy of the English Crowd in the Eighteenth Century*, „Past & Present”, 50, 1971, s. 77–136.

uwzględnienia tego i wyróżnienia nowoczesnego narodu jako zjawiska jakościowo odmiennego niż naród przednowoczesny trudno uzasadnić koncepcję „wieku nacjonalizmów”.

Recenzowana praca nie jest niestety wolna od niekiedy poważnych anachronizmów. Badacz przedstawia przebieg rewolucji w Niemczech i na Węgrzech w następujący sposób: „W latach 1918–1921 sojusznikom Rosji nie udało się zyskać trwałego poparcia na Węgrzech, w Niemczech i gdzie indziej” (s. 170). Utożsamienie Rosji z władzami wyrosłymi z przewrotu bolszewickiego w okresie, gdy ciągle trwała wojna domowa i istniały alternatywne ośrodki władzy, popierane przez ententę, jest mylącym uproszczeniem. Jakkolwiek powyższe można uznać za niefortunny skrót myślowy, następne akapity nasuwają poważniejsze wątpliwości co do wiedzy Blacka o historii Europy Wschodniej po I wojnie światowej. Autor stwierdza mianowicie, że Rosja, „zrekonceptualizowana” jako Związek Radziecki, prowadziła w latach 1919–1921 imperialne podboje na byłych ziemiach Imperium Rosyjskiego (s. 170). Abstrahując od tego, na ile ZSRR był „zrekonceptualizowaną Rosją”, a na ile nowym typem bytu politycznego, kuriozalnie brzmi stwierdzenie zawodowego historyka, że Związek Radziecki robił cokolwiek w okresie, kiedy nie został jeszcze ustanowiony. Jest to tym bardziej uderzające, że autor niejednokrotnie zarzucał współczesnej historiografii anachronizmy i myślenie teleologiczne.

Największy problem recenzowanej pracy polega jednak na tym, że nie do końca wiadomo, czym ona właściwie jest. Autor zdecydowanie odżegnuje się od nurtu wąsko pojmowanej historii historiografii i rzeczywiście z reguły trzyma się z dala od jej tradycyjnego pola badawczego⁹. Nawet przy szerszym ujęciu tej dyscypliny, rozumianej jako „badanie wyposażenia umysłów ludzkich w wiedzę historyczną”, trudno byłoby wpisać w jego zakres recenzowaną pracę. Analizy produkcji, rozpowszechniania i społecznej recepcji wiedzy historycznej nie ma w książce Blacka niemal zupełnie. Wbrew ocierającym się o antropologię historyczną czy historię mentalności założeniom autora kulturowy wymiar funkcjonowania historii na przestrzeni dziejów w jego pracy jest w zasadzie nieobecny. Badacz koncentruje się na stosunkowo wąskim, przynajmniej w zestawieniu z ambitnymi koncepcjami wstępnymi, zagadnieniu, które można w przybliżeniu określić jako historię polityki historycznej. Recenzowaną książkę można potraktować jako zbiór przykładów wykorzystywania historii przez rozmaite ośrodki władzy istniejące na przestrzeni dziejów. Zbiór ten, z konieczności, jest wyraźnie arbitralny, ale autor nie dzieli się z odbiorcą kryteriami, którymi posłużył się przy wyborze materiału, co powoduje wrażenie losowości. Można byłoby tego uniknąć, gdyby Black konsekwentnie przestrzegał wskazanych we wstępie założeń. Obraz, który przedstawia, jest daleki od nieeurocentrycznego i zdeokratyzowanego. Brakuje w nim analizy źródeł wytworzonych przez autorów z klas podporządkowanych albo chociażby uwzględnienia perspektywy tych grup przy odbiorze treści tworzonych przez różne ośrodki władzy¹⁰. Również w przypadku odejścia od westernizacyjnego i europocentrycznego spojrzenia deklaracje autora pozostają niespełnione. Zwłaszcza w późniejszych rozdziałach przykłady niezachodnich podejść do historii dotyczą w przeważającej mierze stosunku do Zachodu w państwowych politykach historycznych

⁹ Wąsko rozumianej, tj. takiej, która koncentruje się na badaniu profesjonalnej, szczególnie akademickiej, historiografii. Szerokie omówienie problemów pola badawczego i kondycji współczesnej historii historiografii (w kontekście polskim) zob. „Klio Polska”, 16, 2024.

¹⁰ Osobnym problemem jest brak namysłu Blacka nad tym, jak, w zależności od czasu i przestrzeni, rozprzestrzeniały się narracje historyczne kształtowane przez elitę i na ile mogły one w ogóle trafić do odbiorcy nieelitarnego.

(s. 195). Od tematyki politycznych zastosowań historii Black odchodzi na dłużej w zasadzie tylko po to, aby skrytykować współczesną sobie historiografię świata Zachodu. Krytyka ta nie wychodzi z żadnych jasno wyrażonych podstaw metodologicznych. Jej dominującymi motywacjami zdają się żal autora z powodu rzekomej marginalizacji historii wojskowości, niechęć do – powszechnego jego zdaniem na zachodnich uniwersytetach – zjawiska, które określa jako „wokism”¹¹.

A Brief History of History stanowi w efekcie mieszanekę przeglądowych tekstów o wykorzystywaniu historii do celów politycznych, a także osobistych uwag badacza wyrażającego niezadowolenie z tego, co postrzega jako problemy trapiące współczesną historiografię zachodnią. Zaletą pracy niewątpliwie jest jej zwięzłość, a rozdziały o dawniejszych epokach zawierają wiele interesujących przykładów rozmaitych form świadomości historycznej. Mogłyby one stanowić ciekawy punkt wyjścia syntetyzującej analizy, gdyby przyłożyć do nich jasne i konsekwentne podejście badawcze. Przejrzystość i konsekwencja są jednak w recenzowanej pracy wielkimi nieobecnościami. Trudno więc uznać, że Black przedstawił czytelnikowi zapowiadaną „krótką historię historii”. Co więcej, po lekturze jego pracy nie sposób stwierdzić nawet, czym według autora jest zarówno ta historia, o której pisze, jak i ta, którą pisze.

MACIEJ OGIŃSKI

Uniwersytet Warszawski, Wydział Historii

ORCID 0009-0005-6869-9270

¹¹ Black nie tłumaczy czytelnikowi tego pojęcia, ale z tekstu wynika, że rozumie je w sposób zbliżony do definicji przedstawionej przez *Oxford English Dictionary*: „Progressive or left-wing attitudes or practices, esp. those opposing social injustice or discrimination, that are viewed as doctrinaire, self-righteous, pernicious, or insincere. Hence: such attitudes or practices seen as constituting a collective social movement or agenda”, https://www.oed.com/dictionary/wokeism_n?tl=true (dostęp: 17 XI 2025).